

# Józef Krasieński

---

"Aksjologiczny wymiar religii w twórczości Aleksandra Mienia. Studium analityczno-krytyczne", Tadeusz Pikus, Warszawa 1998 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 69/4, 214-222

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łącznie Bóg. Książkę *Bóg na nieludzkiej ziemi* powinni poznać wszyscy, którzy chcą zabierać głos na temat Auschwitz, Majdanka i Stutthofu, również ci, a może przede wszystkim ci, którzy profesjonalnie zajmują się polityką. „Każdy, kto zajmuje się historią Holocaustu i martyrologii narodu polskiego – pisze ks. prof. Chrostowski – powinien tę książkę przeczytać. Jest ona również materiałem do głębokich przemyśleń dla wszystkich wierzących w Boga, a zwłaszcza dla teologów, którzy usiłują zgłębić religijne znaczenie dziejów”. Książka ta powinna doczekać się również obcojęzycznych edycji. Powinni ją czytać nie tylko Polacy, ale i Niemcy, i Żydzi. Ufam, że to pragnienie się ziści.

*Eugeniusz Sakowicz, Warszawa*

Tadeusz PIKUS, *Aksjologiczny wymiar religii w twórczości Aleksandra Mienia. Studium analityczno-krytyczne*, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 1998, ss. 480.

Książkę otwiera spis treści w języku polskim, rosyjskim i francuskim oraz przedmowa napisana przez dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, ks. prof. dra hab. Ludwika Królika.

We wstępie autor eksplikuje przedmiot rozprawy, przedstawia twórczość teologiczną Aleksandra Mienia i jego metody. Ks. Aleksander Mień urodził się w 1935 r. w rodzinie żydowskiej. Rozpoczął studia biologiczne w Moskwie, kontynuował je w Irkucku, wydalony z uczelni za przekonania religijne. Żonaty, w 1960 r. został wyświęcony na kapłana. Doktoryzował się w zakresie teologii w Moskiewskiej Akademii Duchownej w Zagorsku w 1968 r. Był płodnym autorem. Jego piarstwo obejmuje ponad 70 pozycji książkowych i ponad 400 artykułów zawartych w periodykach i dziełach zbiorowych. Pozostało jeszcze sporo tekstów w rękopisach i maszynopisach. Choć stronił od polityki, został zamordowany okrutnie przez przeciwników polityczno-ideowych 9 września 1990 r.

Swoją postawą i pisarstwem ks. Aleksander Mień leczył ludzi radzieckich z choroby ateizmu, opartego na ideologii marksistowskiej, która wprowadzała w serca ludzkie antropologiczną iluzję: możliwość zbudowania szczęśliwości ziemskiej – raj u na ziemi (poza Bogiem i wbrew Bogu). Stosował pedagogikę Sokratesową, nie dając rozmówcom gotowych odpowiedzi, ale ukazując im drogę, prowadzącą do prawdy, którą sami winni odnaleźć. Uprawiał apologię, stosował hermeneutykę, prowadził dialog. Często rozmowa z A. Mieniem sprawiała, że dość szybko zaczęły się chwiać poglądy ateistyczne rozmówcy. Nie miał pretensji oferowania „wyszukanых pokarmów”. Mawiał, że pracuje w „piekarni”, bo ludzie najbardziej potrzebują chleba. Nie był łatwo akceptowany. Miał i ma wielu przeciwników. „Dla Żydów był chrześcijaninem, dla chrześcijan – Żydem. Dla biologów był teologiem, dla teologów – przyrodnikiem.

W rosyjskim Kościele prawosławnym był kimś w rodzaju dysydenta, zaś dla dysydentów – był zbyt prawicowy” (*Aksjologiczny wymiar*, s. 25, za Maslenikową).

A. Mieniowi towarzyszyła ponadprawosławna, ponadkonfesyjna wizja chrześcijaństwa, otwartość na inne religie. Jak Justyn wierzył, że pełnia prawdy została dana światu przez Boży Logos, przez Syna Bożego Wcielonego – Chrystusa, ale „zasiew Logosu” (*spermata tou Logou*) uwidacznia się także w innych systemach i religiach. *Logos spermatikos* jest udziałem wszystkich ludzi, choć pełnię prawdy posiadają chrześcijanie.

Podstawowym źródłem dla ks. T. Pikuśa jest siedmiotomowa *Historia religii* napisana przez A. Mienia, gdzie pierwszy tom nosi tytuł *Źródła pochodzenia religii*, a ostatni *Syn Człowieczy*. Jądrzem problematyki, podjętej przez autora dysertacji, jest aksjologiczny wymiar religii, czyli apologia religii jako takiej, w szczególności religii chrześcijańskiej. Przedmiotem formalnym, który zakreśla sobie autor, jest wartość apologetyczna twórczości A. Mienia, zrodzonej w polemice z ateizmem „naukowym”, który totalnie negował jakąkolwiek wartość religii dla człowieka i społeczeństwa, przypisując jej nawet charakter antyludzki, antyhumanistyczny.

Część I dzieła złożona z dwóch rozdziałów nosi tytuł: *Konfrontacja postawy ateistycznej z postawą religijną w byłym Związku Radzieckim*. Zawiera się tu opis bezpardonowej walki wydanej religii. Bolszewicy, przyjmując filozofię Marksa i Engelsa, zdecydowanie wypowiedzieli wojnę religii jako rzeczywistości iluzorycznej, prowadzącej donikąd. Walka z religią została podjęta w imię dobra człowieka, w celu wyzwolenia go ze związków iluzorycznych, które hamują rozwój naturalnych, jedynie realnych form życia ludzkiego. System komunistyczny miał doprowadzić do powstania nowego człowieka i nowego społeczeństwa. Podkreślano, że ateizm „naukowy” jest częścią składową filozofii dialektyczno-materialistycznej, która uczy każdego człowieka, jak orientować się w otaczającym go świecie, przewidywać błędy i przesady. Działanie opiera się na osiągnięciach wszystkich nauk, z których wyprowadza wnioski ateistyczne, dlatego jest „naukowy”. Lenin głosił: powinniśmy walczyć z religią, bo to jest abecadło każdego materializmu, ale marksizm nie jest materializmem, który zatrzymał się na abecadle. Marksizm kroczy dalej: trzeba umieć walczyć z religią, wyjaśniając najpierw materialistycznie źródła wiary i religijności, stosując ustawiczną działalność propagandową wśród mas, celem wyeliminowania wszelkich „przyżytków” i „zabobonów”.

Demaskowanie źródeł religii to wielka karta zadań marksizmu-leninizmu. U ludów prymitywnych korzeniem religii była zależność od sił przyrody oraz ignorancja praw przyrody. Strach przed groźnymi zjawiskami przyrody stworzył pierwszych bogów. Oprócz płaszczyzny gnozeologicznej istotne są w społeczeństwach rozwiniętych korzenie społeczne wiary religijnej. Religia – nauczał Lenin – jest jedną z odmian ucisku duchowego, który dławi masy ludowe przytłoczone wyzyskiem, nędzą i osamotnie-

niem. Wszystkie klasy wyzyskujące, aby zachować swoją dominację, potrzebują dwóch funkcji społecznych: funkcji kata i funkcji popa. Kat musi tłumić protesty i rewolty wyzyskiwanych. Pop musi ich pocieszać, ukazując im złudne szczęście pozaziemskie. Każdy człowiek chciałby żyć możliwie jak najdłużej. Religia wzięta to pod uwagę i zdążyła to wykorzystywać, tworząc kuszące obrazy nieśmiertelności i rozkoszy rajskich. Religia uwodzi ludzi za pomocą bajek o życiu pozagrobowym, odbiera im coś najcenniejszego: zdolność walki o szczęście w życiu ziemskim. Religia zatem uświęca ucisk klasowy i potwierdza go imieniem i autorytetem Boga. Marksowskie określenie religii jako „opium ludu” w ustach Lenina stanowi kamień węgielny całego światopoglądu marksistowskiego w sprawie religii.

Szczególnie ostro atakowano religię chrześcijańską. Odrzucano wartość historyczną Ewangelii jako źródła i dokumentu. Prawdziwa historia Pisma Świętego zrekonstruowana metodami naukowymi – głoszący – nie daje żadnych podstaw do tego, aby widzieć w nim utwór pochodzenia boskiego. Wszystkie księgi święte (wszystkich religii) zawierają fantastyczne widma religii. Ich podstawą jest nie nauka, ale ślepa wiara. Nie mogą być przewodnikiem na drodze życia dla człowieka postępowego, kierującego się światopoglądem naukowym. Kwestionowano sam fundament chrześcijaństwa – historyczne istnienie Chrystusa – przyjmując opinie szkół mitologicznych. Zwolennicy umiarkowanego krytycyzmu uznawali istnienie rewolucjonisty z Nazaretu, który został zgładzony za rządów prokuratora rzymskiego Poncjusza Piłata, a później ubóstwiony przez swoich zabobonnych wyznawców.

Wprowadzając nową moralność „socjalistyczną” komuniści poddali bezwzględnej krytyce moralność religijną. Chrześcijańscy nauczyciele głosząc zasadę, że władza pochodzi od Boga, sankcjonują wszelkie struktury ucisku. Każda religia imieniem Boga uświęca nienaruszalność własności prywatnej, zmusza masy pracujące do ulegania władzy ciemiężców, cierpliwego znoszenia wyzysku i bezprawia. W społeczeństwie burżuazyjnym kapitaliści stawiają moralność na usługach swoich interesów pasywnych. Wszystko w doktrynie religijnej jest skierowane na to, by zabić w człowieku poczucie jego wielkości i własnej godności. Człowiek jest „niewolnikiem Bożym”, „prochem ziemi”, „robakiem” etc.

Wbrew zapewnieniom religii – głosili ateści spod znaku Marksa, Engelsa i Lenina – nie istnieją wszechogarniające niezmiennie normy moralne, pojęcia dobra i zła jakoby ustanowione przez Boga. Wszystkie te kategorie mają charakter historyczny i w ich treści odbijają się konkretne warunki materialnego życia. Przykazanie „nie kradnij” zjawiało się wraz z pojawieniem się własności prywatnej, chroniąc burżuazję, która bezlitośnie wykorzystuje masy pracujące, zmuszając robotników do pracy w pocie czoła za nędzną płacę. Religijne głoszenie pokory i uległości wobec wyzyskiwaczy odciąga uwagę mas pracujących od walki klasowej, walki o rewolucyjną przemianę społeczeństwa. Głosząc fałszywą ideę marności życia ziemskiego, obiecując „rajskie życie” po śmierci, w niebie,

religia zaszczepia beznadziejność, obojętność wobec życia rzeczywistego. Religia zabija aktywność ludzi w walce o komunizm. Zatem należy podjąć generalną strategię: eliminować wpływy religii na takie dziedziny życia, jak: wiedza, wychowanie, kierowanie, rządzenie, posiadanie. Walki z religią – głosił Lenin – nie wolno ograniczać do abstrakcyjno-ideologicznej propagandy, trzeba usuwać społeczne korzenie religii. Trzeba budować komunizm, przeprowadzać rewolucję naukowo-techniczną. Religia będzie zanikać w takim stopniu, w jakim będzie rozwijał się socjalizm.

Obszernie zarysował autor cały kontekst ateistyczno-komunistyczny życia Aleksandra Mienia, by przejść do jego działalności apostołskiej i twórczości apologetycznej. Ten wybitny kapłan prawosławny głosił humanizm teistyczny w opozycji do systemu, który w miejsce wiary religijnej postawił wiedzę, w miejsce religii – naukę, w miejsce Objawienia – rozum, w miejsce zaś Boga – człowieka. Aleksander Mień zdawał sobie sprawę, jak pragmatyka komunizmu odbiega od szczytnych haseł humanistycznych. Wiedział o okrutnych łagrach radzieckich. Pisał, że kończący się wiek XX był bardziej męczeński od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Nigdzie i nigdy nie zginęło chyba za wiarę tylu ludzi, ilu w Rosji XX wieku. Jak bliski był w tych konstatacjach teolog prawosławny dokumentom Jana Pawła II eksponującym wiek XX jako wiek martyrologii chrześcijańskiej!

Opisując kult jednostki A. Mień stwierdzał, że nie można powoływać się na zły charakter Stalina. Ludzi żadnych władzy, bezwzględnych sadystów i intrygantów zawsze i wszędzie było wielu. Jednak nie można zrozumieć faktu, że w rękach takiego człowieka znalazła się szósta część kuli ziemskiej i że ten zbrodniarz za życia został otoczony aureolą boskości. Niektórzy historycy i publicyści zachodni głoszą, że reżim stalinowski jest zjawiskiem typowo rosyjskim, uwarunkowanym słabością tradycji demokratycznych w byłym imperium rosyjskim. A przecież – argumentuje Mień – podobne zbrodnie wraz z ubóstwianiem katów – dokonały się w kraju Mao-Tse-tunga i Pol Pota, i Hitlera. Ich źródłem był system totalitarny wykorzeniony kompletnie z religii i Boga.

Dla A. Mienia punktem wyjścia do wszelkich rozważań o religii jest głód transcencji, ów niepokój serca ludzkiego opisany przez św. Augustyna, a istotą postawy chrześcijańskiej jest odważne świadectwo o Jezusie Chrystusie, który jest drogą, prawdą i życiem. Przecistawiając się marksistowskiej walce religii z nauką teolog prawosławny w przeglądzie dziejów ukazuje symbiozę nauki z religią poczynając od kapłanów egipskich, którzy tworzyli podstawy matematyki, astronomii i medycyny. Zbija prymitywne argumenty wyciągane z pierwszych lotów kosmicznych ludzi radzieckich, którzy nie dostrzegli w kosmosie „sklepienia niebieskiego”, bogów ani aniołów. Konstatuje, że postępek religii i nauki bynajmniej nie przekreśla fenomenu religijnego. Ruchy odnowy religijnej (jak „Jesus Revolution” i Ruch Odnowy Charyzmatycznej) wskazują na renesans religii i religijności w XX w. – swoisty *return to religion*.

Za Maslenikową autor konstatuje w osobie Aleksandra Mienia „wielki rozum i wprost nieprawdopodobną erudycję. Jednocześnie modli się przed jedzeniem, żegna się przed ikoną, zachowuje posty” (s. 143).

W części II (rozdział III i IV) książki autor prezentuje dokonaną przez A. Mienia analizę fenomenu religijnego. Każda religia składa się z trzech podstawowych elementów: światopoglądu (doktryny), norm życiowych (etyki) i uczuć mistycznych, które znajdują swój wyraz zewnętrzny w kulcie religijnym. Rozważając na płaszczyźnie antropologicznej status człowieka religijnego teolog prawosławny sięga do Biblii rozwijając teologię obrazu Bożego (Rdz 1, 27). Jest to fundament niezwykłego wyniesienia i godności człowieka. Nie należy jednak zapominać o dramacie grzechu pierworodnego. Grzech pierwszego człowieka powtarza się w naszej bezsilności wobec namietności, w dążeniu do władzy, w udręce ducha i fałszywej samoafirmacji. Uobecnia się jako „bunt karamazowski” polegający na pewności, że człowiek stworzyłby lepszy wszechświat niż Bóg, jako podszept węzowy: „Będziecie jako bogowie”.

Aleksander Mień uzasadnia, że wiara religijna nie jest ucieczką od życia, zamykaniem w świecie marzeń i iluzji. Słowo „religia” wywodzi się jego zdaniem od łacińskiego czasownika *religare* – wiązać. Bo jest ona mocą wiążącą światy, pomostem między duchem stworzonym i Duchem Bożym. Istnieje naturalne poznanie Boga. Wielu myślicieli chrześcijańskich uważało, że rozum też może coś powiedzieć o Bogu. Wielu ludzi nauki, także współczesnych, dochodzi do poznania Boga w oparciu o swoje badania i dociekania filozoficzne. E. Schrödinger mówi o „kwantowej mechanice Boga”, J. Jeans o myśli zakłętej w organizacji świata, A. Einstein dostrzega w tajemnicy świata „wyższą mądrość i jaśniejsze piękno”. Teolog prawosławny podziela przekonanie I. Kanta, że „dowody” na istnienie Boga nie mają mocy zniewalającej. Prowadzą jednak do tego samego, czego naucza Biblia.

Jako historyk religii A. Mień często analizuje wielość religii. W swych pracach uważnie obserwuje ów strumyk monoteizmu, który przebiega się w nich przez zatory pogaństwa i magii. Przybliża historię duchową i wizję religijną Wschodu (zwł. Indii) i Grecji. Spośród religii przedchrześcijańskich w centrum uwagi autora znajduje się religia ludu izraelskiego. Objawienie Starego Testamentu jest – według niego – unikalne, nawet jeśli patrzeć na nie po prostu jak na jedną ze starożytnych religii. Bowiem tylko w nim brzmi głos jedyne, ponadświatowe i jednocześnie wszechogarniającego i osobowego Boga. Jeśli antycypację Ewangelii można znaleźć u wielu filozofów i nauczycieli, to jedynymi jej prekursorami, w dosłownym sensie tego słowa, byli prorocy Izraela.

Aleksander Mień podkreśla, że chrześcijaństwo jest jednocześnie otwartością wobec całego świata (innych religii) i zachowaniem swojej tożsamości. Ludzie Kościoła, ludzie wierzący w Chrystusa, są posłani na cały świat, otwarci na cały świat, oddychają powietrzem całego świata i wszystko, co dobre na ziemi, jest im bliskie. Nie znaczą

to jednak, że zagubili swoje granice, że nie powinni w porę odgrodzić się, że powinni, gdy jest to konieczne, wyjść ze środowiska pogańskiego. W tej dialektyce identyczności, hermetyzmu i uniwersalizmu Kościół żyje i zawsze będzie żył (s. 264).

W rozdziale V (części III) ks. T. Pikus prezentuje wykład Aleksandra Mienia z zakresu historii religii przedchrześcijańskich. Oglądamy wizerunek religii Egiptu, Chin oraz Indii, by skoncentrować się potem na religii patriarchów i proroków. Miejsce religii w narodzie izraelskim – podkreślał Mień – było wyjątkowe, ponieważ Bóg znajdował się w centrum jego życia. Dominowała w nim motywacja religijna. Wiara Izraelitów nie była tylko doktrynalną koncepcją, ale postawą zawierzenia i zaufania, wiernością Bogu Jedynemu. Monoteizm stał się najbardziej oczywistą spuścizną tego narodu podarowaną światu.

Cały świat starożytny – stwierdza A. Mień – nie mógł wyrzec się wyobrażenia Boga jako istoty człekopodobnej, lub przynajmniej mającej jakiś kształt, oblicze. Możesz zdecydowanie odrzucać te wyobrażenia. Bóg jest niewidzialny. Nie ma On wyobraźnego kształtu. Wystarczy zobaczyć – powiada A. Mień – jakie stosunki panowały między człowiekiem i bóstwem w Egipcie, Babilonie, Grecji, żeby zrozumieć, jak niezwykle są święte prawa wypisane na tablicach. Te dwa niepozorne, grubo ciosane kamienie miały większe znaczenie dla duchowej historii ludzkości niż tysiące wprawnie ozdobionych asyryjskich lub egipskich monumentów. W Dekalogu zdumiewają nas dwie podstawowe cechy: nauka o Bogu Jedynym i nauka o drogach służenia Bogu. Zbawienie nie jest dziełem uduchowionego kosmosu, ale monoteizmu. Prorocy nieustannie oczyszczali myślenie religijne narodu i ukazywali normy moralne. Dokonywało się to na drodze burzenia schematów myślowych i ukształtowanych ocen aksjologicznych.

Bóg Abrahama – powiada A. Mień – jest Bogiem, który objawił się w historii. Przekroczył On granice swojej transcendencji, aby spotkać się z człowiekiem w jego dziejach. Objawienie, które rozumiane jest jako udzielanie się Boga, jest zaproszeniem człowieka do wiary. Bóg w akcie Objawienia i człowiek w akcie wiary tworzą historię zbawienia. Wszechmocne Słowo Boże stworzyło przyrodę, ono stworzyło ludzi, nosicieli Objawienia, ono kieruje drogami narodów i królestw. Znamienne jest to – stwierdza A. Mień – że religię przymierza wyznawał naród, który nie stworzył potężnej cywilizacji, nie wyróżniał się pod względem politycznym i jedynie w krótkich okresach uzyskiwał niezależność narodową. Wierność Bogu jednak potrafił zachować przez długie stulecia swej trudnej historii. Przez chrześcijaństwo religia Biblii stała się nieodłączną częścią duchowego życia narodów, do których kultury weszło Pismo Święte.

Rozwój idei religijnej w skali całej historii uzyskał swoje apogeum i jedyną oryginalną treść w dziele Jezusa Chrystusa. W nim powstała nierozdzielna więź Boga i człowieka. Dzieło Chrystusa Boga-Człowieka stanowi odtąd wyzwanie dla każdego człowieka. Syntezą tego wyzwania są słowa Chrystusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest

Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” (Mt 1, 15). Chrześcijaństwo – zdaniem A. Mienia – nie jest ideologią, abstrakcyjną doktryną lub zastygłym systemem obrzędów. Dobra Nowina weszła w świat jako siła dynamiczna, ogarniająca wszystkie strony życia, otwarta na wszystko, co Bóg stworzył w przyrodzie i w człowieku.

Centralną postacią chrześcijaństwa jest Jezus Chrystus. Mimo wszystko – zauważa Mień – ludziom i dzisiaj trudno jest zrozumieć, dlaczego właśnie Jezusa z Nazaretu, a nie Izajasza lub Mojżesza miliony osób uznało za „współistotnego Ojcu”. Zniewalająca siła Jezusa nie polega tylko na Jego doktrynie moralnej. Wszak wzniosłą etykę proponowali Budda, Jeremiasz, Sokrates, Seneka. Ewangelia nie jest tylko zwykłym orędziem moralnym. Na kartach Nowego Testamentu wchodzimy w obszar tajemnicy: rozwiera się nagle przepaść pomiędzy Synem Człowieczym a wszystkimi filozofami, moralistami i założycielami religii. Chociaż wykreowano tyle kontrowersyjnych i sprzecznych opinii na Jego temat. Niektórzy chcieli widzieć w Nazarejczyku jedynie reformatora judaizmu, inni – ostatniego z proroków; zwolennicy przemocy przedstawiali Go jako rewolucjonistę, tołstożycy jako nauczyciela niesprzeciwiania się złu, wrogowie zaś tradycyjnych ustrojów społecznych jako bojownika zwalczającego rutynę. W tych próbach – zauważa A. Mień – ujawniała się ograniczoność ludzi, którzy usiłowali odgadnąć „zagadkę Jezusa”, wychodząc tylko od własnych, niekiedy całkiem jednostronnych poglądów. Pytanie Jezusa z Nazaretu: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16, 13) jest pytaniem-kluczem także i dla dzisiejszego człowieka.

W wielu miejscach A. Mień ukazuje niezwykły twór Chrystusa – Kościół i trwałość jego „budowli”. Po śmierci Chrystusa powstawały i upadały imperia, zanikały cywilizacje, przewroty wojskowe, polityczne i społeczne zmieniały oblicze ziemi, lecz Kościół założony przez Niego wznosi się jak skała pośród tego wzburzonego morza. Teolog prawosławny ukazuje wpływ chrześcijaństwa na rozwój duchowy ludzkości. Chrześcijaństwo połączyło mądrość Aten i prawną pragmatykę Rzymu, stało się fundamentem humanizmu i oświaty, zmuszając nieokrzesaną siłę do uznania autorytetu duchowego i moralnego.

A. Mień pozostaje pod wrażeniem bogactwa form duchowości chrześcijańskiej i zdolności inkulturacyjnej tej religii. Znamienne, że chrześcijaństwo nie rodzi jednej kultury, jak na przykład buddyzm czy islam. Teologia św. Augustyna i św. Tomasza, ruska ikona i gotyk – są to jedynie objawy twórczości chrześcijańskiej, odpowiadającej danemu środowisku i epoce. To pluralizm, który nie niszczy jedności.

Nie sposób w recenzji przywołać wszystkie istotne wątki zawarte w doskonałej publikacji ks. Tadeusza Pikusa. Warto na koniec przytoczyć jego sąd swoiście rekapitulujący całą otwartą aksjologicznie teologię prawosławnego Apostoła współczesności: „Przeciwnicy A. Mienia zarzucają mu tendencje eklektyczne. U podstaw zarzutów był fakt zainteresowania innymi religiami oraz przypisanie im wartości, prawdy, dobra i piękna, które swą pełnią uzyskują w chrześcijaństwie. «Jak biały kolor – powiada A. Mień – wchłania widmo, tak Ewangelia obejmuje wiarę proroków, buddyjskie pragnienie zbawienia, dynamizm



Zaratusztry i pozytywny stosunek Konfucjusza do człowieka. Uświęca ona wszystko, co było najlepsze w etyce filozofów antycznych i w mistyce mędrców hinduskich. Przy tym chrześcijaństwo nie jest nową doktryną, lecz (...) realnym faktem, wydarzeniem, dokonującym się na dwóch płaszczyznach – ziemskiej i niebieskiej»” (s. 404).

Publikację kończą indeksy: osobowy i analityczny, zestaw bibliografii, streszczenia w języku rosyjskim i francuskim.

\* \*

Ks. Tadeusz Pikus podjął próbę analizy określonego zagadnienia w bogatej twórczości Aleksandra Mienia, który uprawiał apologię religii chrześcijańskiej atakowanej przez materializm marksistowski. Autor uważał, że korelat myśli Mieniowskiej winien być przedstawiony jako element kontekstualny. Mógł to uczynić w miarę pobieżnie, jakby akcydentalnie, tymczasem stworzył doskonałą syntezę, panoramę całej filozofii i pragmatyki społecznej komunizmu. Można by uznać to za zarzut metodologiczny wobec zawartości tematycznej książki, niżej podpisany jednakże postrzega to jako wielkie osiągnięcie rozprawy. Można dzisiejszym studentom polecić te rozdziały książki ks. T. Pikusa, by nie czytając setek publikacji marksistowskich mogli zapoznać się z samą esencją tej filozofii i doktryny rewolucyjnej. Autor stworzył doskonały, syntetyczny obraz marksizmu-leninizmu w jego doktrynie i pragmatyce.

Dzieło przedstawia wielką panoramę myśli religiologicznej, porównawczą historię religii, dzieje zbawienia realizujące się w różnych religiach, w których znajdują się *semina Verbi*, pełnię zbawczej ekonomii chrześcijańskiej. Wydobycie tych licznych wątków z rozległej twórczości A. Mienia i stworzenie doskonałej syntezy jego wieloaspektowej doktryny, to owoc pracowitości i metody naukowej ks. T. Pikusa.

Dysertacja ma charakter naukowy, ale daleka jest od abstrakcyjno-akademickiego myślenia. Cechuje ją na wielu stronach duże zaangażowanie i egzystencjalny wymiar, wynikający także z podjęcia problematyki w tak niezwykle osobowo-historycznym kontekście. Widać tu echo tego, co autor pisał o A. Mieniu: „Nie poprzestawał na tworzeniu systemu teoretycznego i argumentacji abstrakcyjnej celem uzasadnienia wartości religii, gdyż uważał, że religia jest praktyką i życiem i w tym ujawni ona swe znaczenie” (s. 413; por. s. 375, 377). Szeroka analiza kontekstualna przeprowadzona w książce wzmacnia omawiany aksjologiczny wymiar religii.

Tylko trzy dzieła i kilka artykułów Aleksandra Mienia opublikowano w języku polskim. Ks. Tadeusz Pikus przyswoił dla języka polskiego znakomitą część jego twórczości, eksponując jego główne idee, tłumacząc jego teksty.

Krytyczne oko może zauważyć, że autor czasami powtarza kilkakrotnie niemal identyczne sformułowania (w innych kontekstach); wydaje się nie rozróżniać *peccatum originale originans* od *peccatum originale originatum* (np. s. 273). Nie poddaje krytycznej ocenie kontrowersyjnych sądów A. Mienia dotyczących recepcji i oceny postaci Chrystusa (s. 362).

Już w pierwszym oglądzie widać, że dokumentacja w odsyłaczach nie jest zbyt bogata. Dlatego, że została w znacznej mierze przeniesiona do tekstu rozważań. Autor stosuje dziwną metodę, iż w toku wywodów w nawiasie przywołuje pozycję, zamiast opis tego źródła przenieść do odsyłaczy (s. 21, 22, 24, 25, 40, 41, 46, 49, 71, 99, 135, 173 etc.).

Można napotkać nieliczne błędy językowe i zwykłe „literówki”. Nieprawidłowe jest określenie: „sto miliony wiernych” (s. 21); winno być „ideę” a nie „idę” (s. 86). Na s. 128 winno być N. Bohr. K. F. von Weizsäcker w ogóle by się nie rozpoznał (s. 133).

Praca może budzić także pewne zastrzeżenia merytoryczne.

1. Autor kilkakrotnie zaznacza, że twórczość Aleksandra Mienia miała charakter popularno-naukowy (np. s. 23, 31). Czy tak można scharakteryzować jego wielką siedmiotomową serię obejmującą historię religii?

2. W swoich publikacjach na temat A. Mienia autor konstatuje, że ten wybitny pisarz nie jest traktowany jako reprezentant teologii prawosławnej. Zdystansował się wobec niego Patriarcha Moskwy Aleksy II. W wielu świątyniach prawosławnych zakazuje się rozpowszechniania jego książek. Teolog prawosławny A. Kurajew choć nie kwalifikuje A. Mienia jako buntownika kościelnego, to jednak stwierdza, że „jego prace nie mogą stanowić doskonałej i pełnej myśli prawosławnej” (s. 27-29). Czy te sądy krytyczne odnoszą się do całej twórczości A. Mienia? Czy obejmują także jego dzieło tak prawosławne w tytule jak: *Sakrament, Słowo, Obrzęd. Prawosławna Służba Boża* (Łuków 1992)?

3. W ujęciu ks. T. Pikusa „ateizm naukowy” głosił, że Jezus jest postacią mityczną. Tak rzeczywiście było, ale czy zawsze? Za historycznym istnieniem Jezusa opowiadali się Nikolski, Żebielew, szkoła Kowalewa. Postać Jezusa kojarzono tu z programem rewolucji społecznej.

4. Czy zmartwychwstaniu Chrystusa A. Mień nie poświęcił zbyt mało miejsca w swojej myśli apologetycznej?

5. Czy w dziełach A. Mienia znajduje się taka proporcja cytowanych autorów wschodnich w relacji do zachodnich, jak to jest w dysertacji? Kilkakroć lub więcej razy występują tacy teologowie wschodni jak Serafim Sarowski, W. Sołowiow, P. Florenski, S. Bułgakow, natomiast ani razu nie są przywoływani tacy teologowie jak S. Połocki, P. Mohyła, A. Chomiakow.

\* \*

Książka ks. Tadeusza Pikusa stanowi znakomite dzieło naukowe. Ogarnia problematykę z zakresu teologii fundamentalnej, filozofii i politologii. Cechuje tę książkę głębokie zaangażowanie pastoralne, odpowiadające dzisiejszym zapotrzebowaniom eklezyjalno-egzystencjalnym. Autor godzien jest (*axios*), by został podniesiony *ad minus episcopale*.

ks. Józef Krasiński, Warszawa-Sandomierz